Hod II. Wilnia 8 Maja 1914 hodu. № 19

BIEŁARUS

tydniowaja katalickaja hazeta.

Kasztuje s pierasyłkaj: na hod 1 rb. 50 kap. na 6 miesiacau 80 kap. addzielny numer 3 kapiejki.

Rukapisy pawinny być padpisany praudziwaj familijej dziela wiedama redakcii, inaksz nia buduć drukawany; rukapisy nie zwiertajucca. Hroszy można pasyłać pacztowymi markami.

Usio adresawać: Wilnia Wilenskaja wulica, № 18 kw. 6. Redakcija „Biełarusa".

Szk^da mnie hetaho narodu... bo nie maje czaho jeści (słowy Chrystusa).

10 hadowy jubilej litouskaho druku.

Blizka ŭsie na świecie narody da druku i piśma ŭżywajuć litary łacinskija, tolki dzie katoryja narody majuć litary swaje ŭłasnyja, ale i tyja aposznimi czasami stali pakidać swaje nie zusim dobryja znaki, dy pryjmać łacinskija, jak suświetnyja i lepszyja. I ŭ litwinoŭ z samaho paczatku piśmienstwa ŭżywalisia łacinskija litary. Ale paśla polskaho paŭstańnia, kali nad krajam biełaruska-litoŭskim byŭ naczalnikam hraf Muraŭjoŭ, katoramu chaciełosia źnisztożyć usio, szto, jak jamu zdawałosia, prypominało Polszczu, miż inszymi ciażkimi dla kraju zakonami była wydadziena i zabarona drukawać litoŭskija kniżki łacinskimi literami. Zdaryłosia heta ŭ 1865 hadu. Adnak nie adabrali ŭ litwinoŭ zusim literatury ŭ ich mowie, tolki chacieli, kab jany ŭżywali ruskich litar. S kazny było adpuszczano 200 tysiacz rubloŭ na szyreńnie kniżak drukawanych hraždankaj. U toj czas u litwinoŭ blizka szto nia było kniżak, aprocz katachizmowak, dy kniżak da nabażenstwa, dyk i kazna za tyja hroszy drukawała litoŭskija katachizmoŭki, dy kniżki da nabażenstwa i razdawała ich darma, a staryja kniżki, drukawanyja łacinskimi litarami, adbirała. Ale narod litoŭski staryja kniżki chawaŭ, jak wialikuju świataść, a nowyja, drukawanyja rasiejskimi litarami, kidaŭ u ahoń. Za hranicaj u h. Tylży ŭ Prusii paŭstała litoŭskaja drukarnia, katoraja sotkami tysiacz drukawała nabożnyja kniżki i katachizmy pa litoŭsku łacinskimi litarami, stawiaczy na ich datu z czasaŭ prad zabaronaj i szto bytcym hetyja kniżki drukawalisia ŭ Wilni ŭ drukarni J. Zawadzkaho. Hetyja kniżki pierasyłalisia praz hranicu i szyrylisia miż litoŭskaho narodu. Dyk choć kazna 40 tysiacz rubloŭ straciła na swaje kniżki rasiejskimi litarami, choć palicija rabiła abławu na „nielegalnyja molitwienniki", nawat na kascielnych ćmentaroch, dzie trasła narod, dy adbirała ich kniżki, adnak niczoha nie pamahło i ŭ kancy samo prawicielstwo prakanałosia, szto zabarona heta nijakaj karyści nikomu nia pryniasie i 40 blizka hod paśla zabarony 24 krasawika 1904 hodu zabaronu tuju skasawali.

I zakipieła z taje pary ŭ litwinoŭ praca i paczali jany szyryć drukawanaje słowo ŭ kniżkach i hazetach i ciapier užo majuć mnoha roznych kniżak i sa 25 hazet. I ŭ szkołach litwinom pazwolano wuczycca wiery, a dzie nia dzie i inszych reczaŭ u rodnaj ich mowie i z kniżak, drukawanych łacinskimi litarami.

A my, hledziaczy na heta, pawinny piersz napiersz skazać litwinom: Winszujem was — Boże pamažy i dalej pracawać nad adradžeńniem swajho kraju, a paśla treba nam hlanuć na siabie. A ŭ nas szto jość? Nas biełarusaŭ u kolki raz bolsz jość na lik, czym litwinoŭ, a sztož my zrabili ad 1905 hodu, kali ŭžo i nam można było paczać pracu nad saboj? Szto my zrabili? Bože!.. wałasy dybam

na haławie stanowiacca, kali ŭspomniu ja, szto my i dahetul, jak daŭniej idziom da czużych u prymaki, a nasz rodny zahon udzirwanieŭszy łażyć, jak daŭniej łażaŭ! Praŭda, szto ŭżo kolki hadoŭ jak paczała wychodzić „Nasza Niwa“, wyszło krychu knižak, wychodzie jak niswaimi iduczy nahami, „Maładaja Biełaruś“, czuć lepiej ad jaje krataicca „Sacha“, druhi hod wydajecca nasz „Biełarus“, i wyszło ŭżo 4 knižki „Łuczynki“, ale szto heta znacze na niejkich 10 miljonaŭ narodu? A może naszy hazety, choć ich mała, dy majuć pa jakich 50 tysiacz czytaroŭ? Ależ, Bożuchna miły, kab choć dziesiataja czastka hetaho!

A chto winawaty? Tak, bratoczki i siastronki, spytajcie kożny sam siabie szczyra pałażyŭszy ruku na serca: chto winawaty? — Może my sami, może ja, a serce tabie skaże, szto majesz rabić,— szto nielha pradawać swajej narodnaści za misku poleŭki, a szto treba pracawać nad adradżeńniem swajho rodnaho kraju.

B. P—ko.

Majowaja nocz.

(*Paświaczaju Prafesaru Bronisławu Epimachu — Szypille*).

Ciemra panuja ŭsiudy ŭ prastory.
Cisza hłuchaja naŭkoła,
Nocz abniała ŭsio. Ŭ ciażkim umory
Mierknuć pawolna jasnyja zory,
Mocna śpiać wioski i sioła.

Wieciar za hory hdzieś prytuliŭsia,
Drobnych listoczkaŭ pawiewam
Pieścić nia chocza, peŭna zmaryŭsia
Jak biazupynna s chmaraj dniom biŭsia,
Dyszuczy złościaj i hniewam.

Biely tuman skroś ŭlohsia nad łuham,
Reczku zawiesiŭ myślonam,
Byccym spużaŭsia miesiaca kruham,
Szto uziraŭsia ŭ prozru z natuham
Blednym, niaśmiełym światlonam.

Ŭ sini niabiesnaj ledź widny woku
Zoraczki świeciać błudliwa,
Wun kałamaszka jaśnicca z boku,
Ŭ dyszli try koni, poŭny uroku
Z joj paraduiuć laniwa.

Miesiac pływie ŭ wyż pa niebahladzia
S zorkami sieści na wiecza.
W addal ad reczki ŭ cienistym sadzia
Wieczna szczaśliwy ŭ strojnym suładzia
Ŭściaż saławiejka szczabiecza.

Zyczna niasiecca ŭ huszczy świst,—rechu
Budzić naŭkruh, mimawoli
Biednaj duszy ŭliwaja paciechu,
Miłaść da cnoty, nienawiść hrechu
Rodzić tam, leczaczy boli.

O, jak pryjemna ŭ hetkuju noczku
Wolnym ad dziennaho szumu,
Ad saławiejki tuż niŭdaloczku
Sieŭszy pad drewam ŭ sonnym kutoczku,
Z mar pahruznucca ŭ zadumu.

Każuć, szto Nieba ŭ noczku takuju
Cichuju Boh adczyniaja,
Duszam niawinnym łasku świątuju
Szle, kab niadolu ŭkrasić ziamnuju
Roskaszaj świetłaho Raja.

27—IV—1914. **A. Ziaziula.**

Starec.

Pry darożcy kala wioski stajaŭ kryż. Stareńki byŭ, mocham paros — na bok pachiliŭsia. Chrystus na im prybity ledź trymaŭsia, bo tolki ŭ adnej ruczcy byŭ hwozdzik; druhija wypali. Ci irża pierajeła ci mo‘ wieciar wykałychaŭ — hetaho ludzi nia wiedali, bo ab kryżu mała chto rupiŭsia. Oś czasam chto szapku źniaŭ, kabieta piereżahnałasia, dzied uklenczyŭszy paciery zhawaryŭ — i śpieszaŭsia ŭ swoj bok, kożan minaŭ kryż. Czaściej tolki pasiadzieła na kryżaŭcy ptuszka dy wierabje paswawolili, a ŭ wialikaje świata dzieŭczata prynosili kwietki, dy ŭtykali ich za czyrwony pojas, katorym abwiazywali kryż. Wiedama kabiety...

Pad kryżam leżali try kamieni i spakojnyja tulilisia da Bożaho drewa. Na hetych kamieńniach siadaŭ padarożny, kab adpaczyć, pałudnawaŭ tut rataj, zabaŭlałasia dzicia-pastuszok...

Raz u wialikaja świata na adnym z hetych kamieńniaŭ siadzieŭ biały, jak hałubok starec. I byŭ taki piekny, taki miły, bytcam nia z hetaho świetu, kab ni stareńkaja adzieża i torby, można

byłoby padumać, szto heta Anioł. Uhledzieli starca wiaskowyja dzieci i, choć pałachliwyja byli, zbiehlisia da jaho i tak prosta kalena jamu i absieli. Za dziaćmi pryszli chłopcy, dzieŭczata, paśla i starszyja ludzi i nichto ni zhadaŭ skul stary tut uziaŭsia, bo jaho nichto ni znaŭ.

Pytalisia, dziwilisia, taki piekny, taki dobry, ale niczoha ni haworyć.

Ustaŭ ureszci. Prad kryżam prażahnaŭsia, na biełu hoławu nadzieŭ szapku —i użo mieŭsia adyści—cicha zrabiłasia ŭ hrumadzie, ŭsie woczy na starca pawiarnuli, bo im zdałosia, szto choć adno słaŭco skaże. I nie pamylisia.

— Dzietki,—paczaŭ, padymajuczy hoławu dy ruki da nieba, dzied — lubiecie Boha, bliżniaho, swoj rodny kraj, nie zabudźcie, szto wy Biełarusy.

Pajszoŭ... Mużczyny, kabiety i dzieci doŭha nie rażchodzilisia i dumali.

Mama ŭziała na ruki małoha synka i spytała: Chto ty synok?

— Biełarus, mama—adkazaŭ jon.

A starec, szto byŭ ŭżo daloka, ahlanuŭsia, kiŭnuŭ hławoj, zrabiŭ rukoj ŭ ich bok znak kryża ŭ pawietry i — zhinuŭ z ich wocz.

Markotny.

Światy Stanisłau

Biskup muczanik.

Stanisłaŭ, syn Wielisława i Bohny Szczepanoŭskich, radziŭsia ŭ wioscy Szczepanoŭcy nidaloka ad Krakowa ŭ 1030 h. Baćki jaho byli wielmi bahatymi panami i najlepszymi katalikami, katoryja asabliwa sławilisia miłaserdziem dla biednych. Ale prażyli z saboj użo paŭkapy hadoŭ, a nia mieli niwodnaho dziciaci. Nie tracili adnak nadziei ŭ Boha i zrabili pastanaŭleńnie, szto kalib daŭ Boh im dzicia, achwiarujuć jaho na służbu Bożuju. I ŭ karotkim czasie paczułasia Bohna, szto budzie matkaj, a tady ŭ dwaja bolsz stała rabić dobrych uczynkaŭ i nie pierastawała paścić, jak i raniej heta rabiła, dy prasiła Matku Boskuju ab apieku nad dziciam, szto mieło naradzicca. Adnaho dnia, kali waroczałasia ad pastuchoŭ i stada karoŭ, katorych chadziła dawiedacca, Bohna niŭspadzieŭki zachwareła i tam-że na darozie miż duboŭ naradziŭsia chłopczyk, katoraho sama pryniasła ŭ dom. Nie adkładajuczy i achryścili dzicia, nadaŭszy imia Stanisława. Sami Szczepanoŭskija ad hetaho czasu stali żyć jak brat z siastroj.

Hadawali syna zmałku ŭ wiery, nadziei i miłaści Boha i chutka pakazalisia dobryja hetaho skutki: Stanisłaŭ mieŭ jeszcze tolki 10-ty hod, a ŭżo moh służyć za prykład pabożnaho żyćcia nawat starym. Widziali jaho pa kolki hadzin u kaściele, jak uklenczyŭszy maliŭsia z najprykładniejszym nabażenstwam. Najczaściej jaho można było baczyć prad aŭtarom Matki Boskaj. U noczy ŭstawaŭ z łożka dy kłaŭsia na hołuju ziamlu i bliska kożnuju chwilu znachodziŭ zrucznaść u czym koleczy sabie admowić. Szto tolki dastawaŭ ad baćkoŭ hroszaj na swaje patreby, abo da ŭżyćcia ich jak chocze — ŭsio razdawaŭ biednym.

Cieszylisia Szczepanoŭskija, szto daŭ im Boh takoha syna i kali ŭżo padros kryohu, pasłali jaho na nawuki u Hnieznа, a kali tam skonczyŭ wyprawili ŭ najsłaŭniejszuju ŭ toj czas u swiecie akademiju ŭ Paryży. Tam wuczyŭsia hetak dobra, szto chacieli jamu dać najwyszejszy nawukowy stupień doktara, ale Staniśłaŭ z wialikaj pakory, szto była jaho hłaŭnaj cnotaj, nia pryniaŭ henaho stupienia.

Konczyŭszy akademiju, wiarnuŭsia ŭ swoj dwor, dzie chutka pamiarli jaho aboje baćki, jon-że aśtaŭsia wielmi bahatym panam. Ale nie ciahnuło jaho da siabie ziemskaje bahaćcie i pomniaczy, szto baćki achwiarawali jaho na służbu Bohu, pastanawiŭ stacca zakonnikam. Biskup krakoŭski, Lambert Żula, uhawaryŭ Stanisława astacca ksiandzom świeckim. Dyk światy Stanisłaŭ razdaŭ ŭsio bahaćcie na biednych i adzieŭ duchoŭnuju sukniu. Aceniwajuczy wysokuju nawuku i wialikuja cnoty Stanisława, biskup Żula chutka daŭ jamu stanowiszcze kanonika i używaŭ jaho da rady i pomaczy ŭ najważniejszych sprawach dyecezii. Kali sam pastareŭ, dumaŭ adkazacca ad biskupstwa, kab im byŭ Stanisłaŭ, ale hety nijak nie zhadziŭsia. A jak pamior biskup Żula, ŭsio duchawienstwo i narod zażadali mieć biskupam Stanisława, a choć jon usielak admaŭlaŭsia, ale musiŭ tyki pryniać biskupstwa.

Ciapier Stanisłaŭ zajasnieŭ u Polszczy jak najlepszy biskup. Dachody swaje jon padzialiŭ na try czaści, z katorych adna jszła na patreby biednych kaściołaŭ, druhaja na jaho skromnaje żyćcio, a treciaja na biednych, katorych mieŭ spisanych jak najpilniej i hety spi-

sak wielmi czasta dapaŭniaŭsia. Dom jaho dla ŭsich byŭ atczyniany.

U toj czas panawaŭ u Polszczy karol Bolesłaŭ II, katory paśla szczaśliwych wojnaŭ zrabiŭsia pysznym i, zabyŭszysia ab boskich prykazańniach, staŭ żyć hreszna i hetym szyryć maralnuju zarazu miż swaimi paddanymi. Ś-ty Stanisłaŭ paszoŭ da karala i adważna skazaŭ jamu ŭ woczy praŭdu, dy prasiŭ paprawicca. Ale karol nia tolki nie papprawiŭsia, ale jaszcze staŭ mścicca na biskupa, szto adważyŭsia jamu wytykać praŭdu. Raz karol zażadaŭ, kab Stanisłaŭ prywioŭ na świedku niaboszczyka, kali chocze dawiaści, szto zapłaciŭ hroszy za wiosku, katoruju ciapier ad jaho adbirali. Św. Stanisłaŭ uwaskrasiŭ taho niaboszczyka. Adnak karol i dalej hraszyŭ i św. Stanisłaŭ jaszcze raz chadziŭ prasić, kab paprawiŭsia, ale karol rabiŭ szto raz horaj. Dyk biskup Stanisłaŭ nałażyŭ na jaho kaścielnuju karu. A tady karol napaŭ na biskupa ŭ kaścieli pry aŭtary i mieczam razsiek jamu haławu, a paśla zahadaŭ usiaho pasiecz na drobnyja czastki, dy raskidać pa poli. Heta było 8 maja 1079 h. U noczy ŭsie czastki cieła swiacili jak ahni, dyk sabrali ich i złuczyli ŭ miejsca, a jany zraślisia cudoŭna i ŭ tym samym kaściele pachawali.

Piszuć da nas.

Darahieńkija braty, Biełarusy!

Daŭno manilasia ja napisać niekalki słoŭ da Was, ale nijak ni mahła sabracca. Tolki ciapier, wiarnuŭszysia z doŭhaj padaroży, jakuju adbywała ja s swajej dobraj Paniaj, mahu spoŭnić swajo wialikaje żadańnie, padzialicca z Wami ŭrażeńniami z pabytu zahranicaj. Żwiedywajuczy wialikszyja harady czużaziemcaŭ, jak Landyn, Kan, Paryż, Rym, ja padziŭlała charastwo i bahaćcie ich. Ale najbolsz cikawiłasia ja kaściołami. Tudy amal nia szto dzień chadziła ja, kab padziakawać Bożańku za ŭsie Jaho łaski. Tut wielmi padabałasia mnie czystata i pryhożaść ŭnutry światyni, ale najbolsz prypała da duszy nabażenstwa i liturhiczny czysta kaścielny śpieŭ, jakoha ŭ swajej staranie nihdzie ja nia czuła, jak i toje, szto ludzi malilisia i słuchali kazańniaŭ ŭ swajej rodnaj mowie. Pryjemna i zazdrośliwa spahladała ja na ich twary, zatoplenyja ŭ cichaj madlitwie i dumała sabie: Boża, czamuż heta jany takija szczaśiiwyja, molacca ŭ swajej rodnaj mowie, a my, biełarusy, zmuszany malicca ŭ czużoj dla nas mała zrazumiełaj?! Kaliż daczakajemsia i my taho szczaścia. Kali budziem malicca z kniżak da nabażenstwa, napisanych pa naszamu, pa biełarusku? Pry takoj dumce żal ściskaŭ majo serca i ja zaliwałasia horkimi ślazami.

Boża, zmiłujsia nad nami, aświaci, ŭrazumi nas i daj nam paznać Twaju światuju praŭdu. Zyszli nam lepszyja czasy i wyrwi nas s ciemnaty hrechu i jahonaj niawoli, zyszli dobrych, razumnych ludziej, katoryja pamahlib nam nabyć toje, szto majuć naszy sumieżniki; daj nam siły i achwoty da pracy nad saboj, daj stałaści i wytrywałaści nam i kiraŭnikom naszym duchoŭnym.

Tak maliłasia ja ŭ kaściołach, dzie tolki była. A pryszoŭszy damoŭ raskazała heta swajej Pani. Jana mianie pacieszyła miłaj wiestkaj, szto nad nami, ŭżo zajmajecca, zara, szto chutka łaska Bożaja aświecić usich nas praz hazetu, jakaja ŭżo druhi hod wychodzić pa naszamu, i szto niedaloki toj czas, kali i my budziem zanosić haraczyja malby prad Tron Boży ŭ swajej rodnaj mowie.

Braty maje miłyja! Czytajma i szyrma miż swaimi hetu rodnuju swaju katalickuju hazetu, a budziem żyć tak, jak żywuć ludzi pa inszych staronach zahranicaj.

Szczyra Wam spahadnaja

Hanna Piatroŭskaja.

Z Rakawa.

Apawiadańnia staruszki.

Rakaŭ, miesta darahoje,
Dzie kaliś ja radziłasia,
Byŭ kaściol stary dryŭlany,
U katorym chryściłasia.
 Pomniu matku darahuju,
 Szto mianie uzhadawała,
 Pomniu babaczku staruju,
 Szto ŭ kaściołak pasyłała.
Miest stareńkaho kaścioła,
Nowy, piekny zbudawali;
Ludzi mnoha mieli pracy
Mnoha hroszaj naskładali.
 Byŭ ksiandzok tut maładzieńki,
 Jon ludziom rabiŭ szmat łaski
 Nawuczaŭ dziaciej i starszych,
 Razdawaŭ usim abrazki.
Daść Boh świata ci niadzielu,
Zwon paczuŭszy sa zwanicy,
Jduć mużczyny i kabiety
I ustrojany dziawicy.
 I staryja i małyja
 Paśpiaszajuć da kaścioła,
 Nawat Janka Buzunoŭski
 Ledź żywy idzie wiasioła.
Bo chtoż słuchać ni żadaje,
Szto ksiondz każe na kazańni;
Smutny tut paciechu znajdzie
I słaby macniejszym stanie.
 Wuczyć jon ludcoŭ żyć z Boham,
 Kab syny baćkoŭ lubili,
 Szanawali, a susiedzi
 Szkody inszym ni rabili.
Bo truny na toj świet tolki,
Dy kaszuli cziełu treba,
I uczynkaŭ mnoha dobrych,
Kab duszy pajści da nieba
 Mnoha, mnoha hawaryŭ ksiondz,
 Mnie skazać ŭsiaho niazmoha,
 Chiba dar światy jon maje
 Ad samoha Pana Boha.
I tady mnie tolki smutna
Jak zajdusia na mahiły,
Uspomniu matku, ŭspomniu babku
I pархłaczu s całaj siły.
 Ale pośla ŭsio piarojdzie,
 Na duszy tak lohka stanie,
 Jak prydu jznoŭ da kaścioła
 I pasłuchaju kazańnia,
Waraczajecca da chaty
Kożyn, dość spakoju maje.

I wiasioły jdzie da pracy,
Bo żurby ŭ biadzie ni znaje.
Ja sama woś tak wiasioła,
Rada ŭsiudy pracawaci,
Muż moj dobry, ŭciecha z dzietak,
Ni bajusia pamiraci.

Kazimier Cichanowicz.

1912 10/IV Woŭkaŭszczyna.

Waukałata Wilensk. h. Wialejsk. p. Druhi raz, jak pasłuchajesz hutarki naszych sielan, kali stanuć razsudżać ab roznych sprawach, dyk zdajecca, szto heta ludzi wielmi razumnyja. Ale nidaŭna ja prakanaŭsia, szto zusim inaksz treba byłob nazwać ich.

Było woś jak. Pryszoŭ niejki aszukaniec u siało i zajszoŭszy da adnaho haspadara każe, szto jon wialiki znachar, katory może adhadać usio, szto było i szto budzie. Zdajecca ŭ nas jak nima telehrafu, dyk i nie tak szparka mahlib raschodzicca nawiny, ale wiestka, szto pryszoŭ ŭ siało „wialiki znachar" jak małanka ablacieła. Usio siało chto żywy, kinuli raboty, dy pabiehli tudy, dzie byŭ heny falszywy prarok.

I czaho jon tam im nie naharadziŭ, czaho nie namachlawaŭ. A ludzi za ŭsio heta dawali jamu i hroszy i kaŭbasy i jajki i czastawali jak najdarażejszaho hościa.

Adna kabieta dała ciełaho rubla, kab chacia ŭżo ŭsiu praŭdu skazaŭ. A jon i każe joj, szto nizadoŭha pamre z pałohu. Kabieta ŭ płacz tady, dyk jon iznoŭ pacieszyŭ, szto daść takoje ziella, szto astaniecca zdarowaja, a kabieta iznoŭ jamu padarki, dy paczastunki.

Wyszaŭszy z Waŭkałaty, jon, kazali, i pa susiednich wioskach tak sama praroczyŭ i tak sama jaho prymali.

Dyk woś szto ŭ nas jaszcze robicca! I kaliż tut zhinie ciemra heta, kali uzojdzie soniejka praświety?

A. B—wicz.

Kaścielnyja wiedamaści.

Paprauka.

U proszłym 18-ym № Biełarusa nadrukawano, szto ks. Rafał Krzeczkoŭski naznaczany na wikaraho da kaścioła św. Rafała ŭ Wilni, a tymczasam hety ks. użo druhi hod jak u hetym-że kaściele, a ciapier jaho pieranosiać na wik. ŭ Małaty, a wikarym u św. Rafała budzie ks. Antoni Bystrais z Aran.

Konsekracija ks. biskupa Pr. Karewicza.

U niadzielu adbyłasia ŭ kaściele św. Kaciaryny ŭ Pieciarburzie konsekracija na biskupa, naznaczanaho da Koŭny, ks. Pranciszka Karewicza. 8-ho maja J. E. pryjedzie ŭ Koŭnu. Na uraczystaść konsekracyi zjechałosia szmat wyszejszaho duchawienstwa z rasiejskich dyecezij, byŭ i z Wilni J. E. administratar dyecezii ks. K. Michalkiewicz.

Akzaminy u Pieciarburskaj Seminaryi

Dla wuczniaŭ, katoryja choczuć pastupić u kleryki buduć sioleta 13 maja i 11 czerwienia. Da akzaminaŭ dapuskajucca wuczni, katoryja konczyli nia miensz 4-roch klas himnazii, abo inszaj siaredniaj szkoły, abo ŭsiu szkołu miestowuju ci tarhowuju.

Nowy zakonnik.

U Kretyndzie Kow. hub. 28 marca adzieŭ zakonny habit ks. Winc. Jozapajtis, katory pryniaŭ imie Jurenalisa.

Katalictwo u Kitai.

U 1913 h. ŭ adnym tolki h. Pekinie nawiarnułosia ŭ katalictwo 37 tysiacz kitajcaŭ, a ŭ tym liku kniahinia z carskaj familii. Wostraŭ Sancian pryniaŭ katalickuju wieru ŭ hetakich warunkach. Banda razbojnikaŭ napała na wostraŭ i stała rabawać ludziej. Tyja zwiartalisia da swajho prawicielstwa z prośbaj pamahczy ŭ biadzie, ale heta nie pamahło, tady zwiarnulisia da katalickich misionaraŭ, katorych da hetul praśledawali. Misionar A. Tamasz zwiarnuŭsia da prefekta apostolskaho ŭ Kantonie, a toj uhawaryŭ miejscowaho krajnaczalnika wysłać na Sancian wojska. Razbojnikaŭ paławili, a tady narod z Sancianu na rukach nasiŭ ks. Tamasza i ŭ kolki dzion paczali ŭsie (kala 4000 dusz) wuczycca katachizmu. Swieckija ŭłaści naznaczyli Ajca Tamasza naczalnikam wostrawa.

Szto czuwać.

Wilnia. Użo niekolki dzion, jak razleplany afiszy ab majuczym być ŭ niadzielu 11-ho maja dniu „biełaj kwietki". Na afiszkach nadrukowano pa rasiejsku, pa polsku, pa litoŭsku i pa żydoŭsku nawat, a pa biełarusku iznoŭ nima. Niaŭżosz heta kamitetu dnia „biełaj kwietki" ni wiadoma, szto ŭ Wilni żywuć dziesiatki tysiacz biełarusaŭ?!

— 6-ho maja ŭ aŭtorak na łukiszkim rynku adkryŭsia sztohodni kirmasz.

Werki pad Wilniaj sielanie werkoŭskaho starastwa pastanawili pryhawaram zakryć u Bałtupi, Reszy, Jeruzalimcy, Werkach i Sałamiance piŭnyja i restarany i kazionnuju manapolku ŭ Bałtupi.

Uradżaj u wilensk. hub. Statystyczny kamitet sabraŭ wiedamaści z huberni ab tym jakoha można spadziewacca ŭradżaju

żyta i pakazałosia, szto pa ŭsiej huberni można spadziewacca żyta dobraho.

Miory Wil. hub. Z niwiedamaj pryczyny zhareŭ dwor Aleksandrowo. Szkody wializarnyja.

Hłybokaje Wil. hub. Dzis. paw. 14-ho maja budzie tut wyystaŭka sielanskaj rahataj skaciny, a 15-ho h. m. budzie wystaŭka koniej.

Niemienczyna Wil. h. i paw. Tut ludzi wielmi narekajuć na susz, ad katoraj paczynaje sochnuć jaryna.

Minsk. Nidaŭna padliczyli skolki ludziej żywie ŭ Minsku i pakazałosia, szto ŭsich życharaŭ u hetym horadzie, jość 110 tysiacz. Znaczycca, szo Minsk u dwaja mienszy ad Wilni. dzie żywie bolsz 200 tysiacz dusz.

— Naznaczany nowy palicmiejster pałkoŭnik Skałon, katory raniej byŭ u Kiewie.

Dudziczy Minsk. hub. Reczyck. paw. Sielanski schod pastanawiŭ staracca, kab wysyłać na pasieleńnie tych, szto zajmajucca patajnym handlam harełkaj.

Kopyś Mahileŭsk. hub. Tut byŭ wialiki pażar, u katorym zrareło 90 damoŭ 75 kram i 4 żydoŭskija szkoły. Astalisia pad hołym niebam 200 siamiej. Arysztawali taho, chto padpalawaŭ, jon pryznaŭsia.

Homiel Mahil. hub. Sielanie z Czebatowicz dali pryhawar skasawać manapolku i szynki. Ale pjanicam dy szynkarom, pryhawor hety nie padabaŭsia, dyk jany stali nahawarywać nikatorych sielan, kab napisać żałabu, pratest proci henaho pryhawara i żałabu na wuczyciela Prokopienka, katory padhawarywaŭ sielan zrabić pryhawar.

Kounu. Haspadary piŭnych brawaroŭ starajucca, kab piwa było pryznano „niakrepkim“ napitkam, dy kab byli skasawany ŭsie prawiły, szto ahraniczywajuć pradażu piwa. Starańnie swajo jany nadrukawali asobnaj knižkaj, katoruju pasyłajuć hubernataram i inszym czynoŭnikam.

Łabunoweli Kow. hub. Rosien. p. U haspadara Butmina znajszli tajny brawarok. Haspadar uciekaŭ, dyk strażniki zastrelili jaho.

Kijeu. Naczalstwo skasawało rabotnickaje tawarystwo „samanawuka“ i publicznuju biblioteku ŭ Humani.

— U Kijewie na Padole zhareŭ młyn Blindera, adzin z najbolszych młynoŭ u hetym krai.

1-ho maja. U Pieciarburzie, Maskwie i szmat inszych haradoch 1-ho maja byli zabastoŭki pa roznych fabrykach z pryczyny, szto hety dzień liczycca rabatnickim światam. U niekatorych miejscoch z hetaj pryczyny wyszli niparadki i szmat kaho arysztawali.

Tomsk (u Sibiry). Na akzaminach pamior ad zamareńnia himnazist, szto zdawaŭ użo aposznija akzaminy.

Nawalnicy. U nikatorych miejscoch Rasiei byli takija nawalnicy, szto wielmi mnoha parabili szkody, paznosili masty i papadmywali nasyp pad czyhunkaj.

Wiestki z zahranicy.

Albanija. Paŭstańnie ŭ Epiry jaszcze ŭsio nie supakoiłosia. Zmahańnie paŭstancaŭ z albancami wiadziecca dalej z wialikaj zaŭziataściaj. Kala horadu Argino Kastro była styczka i bilisia praz 5 dzion, a ŭ kancy wierch adzierżali epircy, choć ich szmat i zhinuło. Albancaŭ zhinuło kala 500. U inszym miejscu paŭstancy zabrali ŭ niawolu kala 200 albancaŭ-mahametan i zahnali ich u wiosku Kodra, dzie **ŭsich paprybiwali da kryżoŭ** u carkwie, katoruju paśla padpalili. Albanskija żandary znajszli tolki wuhalle trupoŭ. Wieść ab hetakaj dzikaści paŭstancaŭ małankaj ablacieła pa ŭsiej Albanii i wyklikała straszenny hnieŭ albancaŭ proci henych paŭstancaŭ. U Duracco (Dracz) zbirajecca szmat achwotnikaŭ da wajny z epircami, tak szto chutka można budzie pasłać proci paŭstancaŭ 5 tysiacznyju armiju z dobrym arużżem.

Anhlija. Sprawa nadańnia konstytucii Irlandyi, jak spadziajucca, budzie załahodżana spakojnym paradkam.

Zatapiŭsia anhielski parachod „Kolumbijana“, u katorym pajechało ŭ Ameryku kolki sot ludziej. Na parachodzie henym z niwiadomaj pryczyny ŭźniaŭsia pażar, a paśla nieszta ŭzarwałosia i parachod pajszoŭ na dno. Ludzi najbolsz zhinuli na miejscu, a inszyja ratawalisia jak mahli. Parachod „Frankonija“ spatkaŭ na mory łodku z 14 asobami s katorych adzin byŭ użo niażywy, a 6 duża aparanyja. Jany użo 40 hadzin pływli ŭ łodcy pa mory. Inszy parachod napatkaŭ druhuju łodku z 13 ludźmi. Chto wiedaje, ci nie jechali tam i naszy ŭ Ameryku pa dolary?

U Meksycy idzie straszennaje zmahańnie miż paŭstancami i wojskam Huerty. Na proszłym tydni paŭstancy zabrali ŭ swaje ruki horad Tampica. Huerta dastaje ŭsio nowyja zapasy arużża i prawijantaŭ, katoryja padwoziać niamieckija i japonskija parachody.

Sa Złuczanymi Stanami tak sama chutka musi paczniecca jznoŭ wajna, bo da zhody nijak nie kirujecca. Huerta zabaraniŭ usiakich znosin z hetym hasudarstwam i niwodzin parachod Złuczanych Stanaŭ ni maje prawa zatrymacca ŭ portach Meksyki. Złuczanyja Stany wysyłajuć u meksykanski horad Vera Crutz dwie bryhady wojska (kala 60 tysiacz).

Kitaj. U hetym hasudarstwie abwieszczana nowaja, krychu wyhadniejszaja konstytucija, adnak prazydent Iuanszykaj astajecca poŭnapraŭnym panam nad kitajskim narodam.

Ziemlatrasieńnie. Na wostrawie Sycylii wielmi czasta zdarajucca ziemlatrasieńni. Jość tam wulkan (hara, s katoraj wychodzie ahoń). Woś 25-ho krasawika hety wulkan straszenna razhareŭsia i zatrasłasia ziamla tak, szto usie bliżejszyja wioski razsypalisia ŭ hruz. Kala 200 asob zhinuło na śmierć, a szmat bolej pakaleczany, dy astalisia biez chat.

Nasza haspadarka.

U sadzie.

Ciapier, kali słoniejka paczało pryhrewać, u sadzie paczynajuć wyłuplacca roznyja czerwi, dy napadać na maładzieńkija listoczki dreŭ i na ćwiet. Woś treba z hetymi szkodnikami zmahacca jak mohuczy.

Pierad usim treba czerwi skidać z dreŭ dy ciorci; heta lahczej rabić tady, kali jany jaszcze nie razpaŭźlisia pa drewach, a siadziać miż sukoŭ abkrytyja pawuczyńniam. Aprocz hetaho, treba ŭ sadzie pałażyć kuczki sałamiastaho hnoju, dy suchoha, kab hareŭ, i na nocz zapalić. Dym z hnoju baronić ćwiet ad prymarazkaŭ nocznych i razam hubić czerwi.

Jaszcze horsz nia lubiać czerwi, kali drewy spyrskiwać tytunowym nawaram. Robicca jon hetak: 1 chunt suchoha tytunu (swajej hadoŭli) zalić wadoj, kab abniała tytun i hetak nichaj moknie praz 5 dzion, paśla hety tytun i z wadoj pastawić u piecz i waryć praz 3 hadziny, abo i daŭżej, a tady ŭżo adcedżawajecca praz redkaje pałatno i razwodzicca ŭ 5, abo i 6 wiodrach czystaj wady.

Hetak pryhatawanaja wada raspyrskawajecca pa listoch dreŭ, dzie jaduć czerwi, abo pa rasadzie, kali na jaje napała moszka, a jak użo rasada pasadzicca ŭ hrady, dy na kapustu napaduć czerwi, dyk i tam treba spyrskawać hetaj wadoj. Treba tolki wiedać, szto tut treba nie aby jak papyrskać, ale tak, kab tyki dobra zmaczyć listy abo ćwiet na drewach, a heta nia lohka i zrabić na wysokich drewach, kali nima da hetaho asobnaj pryłady. Dyk u sadzie najbolej treba staracca hubić szkodnikaŭ tady, jak jany jaszcze siadziać u hniozdach miż sukami.

Na wiszniach i ciareszniach, złaszcza na maładziejszych, treba prarezać wierchniuju, papiarocznuju karu, kab drewy henyja lahczej hrubieli, ale treba ściarahczysia, kab nie prarezać aż da żywoha drewa, bo jano ad hetaho chwarełab.

Kali u ćwiecie sad, a staić wielmi suchaja pahoda, dyk treba paliwać pad drewy wady, a kali jość, dyk jaszcze lepsz—hnajoŭki.

Usiaczyna.

„Padumaj, a paśla rabi“.

Adzin karol, jeździaczy pa swaim hasudarstwie, napatkaŭ u adnym miejscy czaławieka, katory na ŭsiu moc kryczaŭ: „Chto daść mnie sto sztuk załata, tamu ja dam dobruju radu!“ Karol daŭ jamu stolki załata, a czaławiek skazaŭ jamu:

„Piersz padumaj a paśla rabi“. Dwaranie karala zasmiejalisia i skazali, szto po daraha karol zapłaciŭ za hetkuju śmiesznuju radu. Ale karol rad byŭ z hetaj rady i słowy hetyja zahadaŭ wybić załatymi litarami pa ŭsich pakojach u swaim pałacy.

U niejki czas pa hetym banda praciŭnikaŭ karala padkupiło karaleŭskaho doktara, kab toj zabiŭ karala. Doktar hety pryhatowiŭ nożyk, (lancet) pamazany atrutaj, kab kożnuju chwilu mahczy spoŭnić swaju abicanku.

Adnaho razu karol zachwareŭ i doktar pajszoŭ puszczać jamu kroŭ, uziaŭszy da taho zatruty lancet. Kaliż uwajszoŭ u pakoj, woczy jaho zwiarnulisia na załatuju radu „Piersz padumaj, a paśla rabi“! Doktaru ruki apali i wypaŭ z ich toj lancet.

Karol ubaczyŭ heta i spytaŭ, szto za pryczyna? Doktar szczyra pryznaŭsia i karol darawaŭ jamu, a ŭsie praciŭniki, szto chacieli zhubić, karala sami pahinuli ad miecza.

Tady karol skazaŭ dwaranam, szto radu henu nazwali śmiesznaj: „Widzicie, szto nia wielmi doraha zapłaciŭ ja za radu, katoraja mianie wyratawała ad śmierci“.

Automobil biez kołaŭ.

Niamiecki inżynier Fryderyk-Wilhelm Goebla wydumaŭ autamabil biez kołaŭ. Zamiest kołaŭ hety woz maje try pary doŭhich szyn. Szynami henymi jon apirajecca na ziamlu i idzie pa jej bytcam 6 nahami.

Aŭtomobili z kołami mohuć jeździć tolki pa bruku dy pa szoszach, a pa niehładkich darohach ani rusz, hetyż na szynach może jechać pa kożnaj darozie, pa ralli nawat i praz rawy umieje pierajechać.

Wazom hetym zaciekawilisia wajennyja ŭłaści, bo taki woz wielmi prydatny byŭby wazić harmaty na wajnie.

Może kali i pa naszych haścincach pojduć takija wazy.

Chto ninawidzie duchawienstwa.

Wolnadumny francuski historyk Hipolit Taine, piszuczy „Historyju Komuny", tak każe: „Usie hultai, pjanicy i ŭsie takija asoby, katorym treba byłob być asudżanymi na śmierć zaŭsiody bywajuć worahami ksiandzoŭ. Heta fakt ab katorym nia može być spreczki. Z druhoha boku lŭdzi paważanyja, dobryja i miłasernyja szanujuć i paważajuć duchawienstwo". Słowy hetyja tym bolszuju majuć wahu, szto skazaŭ ich nie ksiondz i nie katalik nawat, a taki czławiek, katoramu heta praŭda zusim nie da spadoby nawat.

Zahadki.

33) Lacić swinia s Piciera, ŭsia ŭ dzirki stykana.

34) Ad nieba adarwaŭsia, a ŭ ziamlu šchawaŭsia.

Razhadki buduć u № 20.

Razhadki da № 18.

31) Zamok. 32) Sol.

Dumki.

Nie zaŭsiody rabi, szto choczecca, ale zaŭsiody rabi, szto treba.

Prykazki.

Dzie swaje sabaki hryzucca, czuży nia mieszajsia.

Nie da ciabie pjuć, nie każy „na zdaroŭje".

Żarty.

— Mnie zdajecca, szto twaja żonka znsim durnaja; maja kudy raznmnlejszaja!

— Tabie, bratka, i treba razumnaj żonki, bo kab była takaja, jak ty, dyk chto wiedaje, szto z wami stałasiab.

Panam stau.

— Szto ty ciapier parablajesz?

— Ty, chamuła mianie nia tykaj, bo ja ciapier nia mużyk, taki jak ty, mianie usie haradywyja ŭ Wilni znajuć, s prystawami i śledawacielami czasta hutaru—sam pradśiedaciel suda i toj da mianie „Wy" każe, a ty choczesz na ty nazywać!

Najbolsz ryżyja.

— U waszym pawiecie jakoha bolsz duchawienstwa biełaho ci czornaho (świeckaho ci manachaŭ)?

— Jość i biełych, jość i czornych, ale mała, a najbolsz, dyk usio ryżyja, panoczku.

Swaja Poczta.

W-namu ks. A. Sz—su. Atrymali, dziakujem. Starajemsia, tolki ci ŭdasca.

Panu Jazepku M — ku. Atrymali, budziem pa czarodzie karystać. Ab pisańni wierszaŭ Wam treba dobra pawuczycca prawiłaŭ.

Panu J. Subaczu z Łysikoŭ. Wam wyslany ŭsie №№ „Biełarusa" ad paczatku hodu i kalendar. Czamu nie dajszło ŭsio heta, nia wiedajem. Na list treba zaŭsiody pryklejwać marku za 7 kap., inaksz treba płacić 14 kapiejak tamu, chto jaho atrymliwaje. Hety raz zapłacili, druhi raz nia budzim, dyk taki list i zhinie. Jak budzicie ŭ Wilni kanieczna zajdzicie ŭ redakcijŭ, dyk dadziom tyja numery, jakija nie dajszli.

Panu A. B—wiczu. Hety list wydrukawany ŭ Nr. 14—15, jaki byŭ skonfiskawany, dyk druhi raz jaje drukawać nia možna.

Panu B. Tamaszewiczu. Wielmi rady, szto „Biełarus" szmat kamu padabajecca, heta znak, szto praca nasza nia hinie marna.

Panu Todaru. Prosim prysyłać bolej

Redaktar — wydawiec B. Poczobko.

Druk „Znicz" Wilnia Ś-to Jańska 19.